

Od autora: Współczesna bajka.

Dawno, dawno temu, za górami za lasami, za siedmioma rzekami mieszkała rodzina wilków. Pewnego pięknego dnia, gdy rodzice młodego wilczka wchodzili już w wiek średni, młody wilczek osiągnął pełnoletniość. Z tej oto okazji rodzice postanowili kupić swojemu wychuchanemu jedynakowi wypasioną brykę. Tak naprawdę auto kupione synowi nie było cudem techniki, ale dla młodego wilczka była to bryka, o jakiej marzył już od dobrych paru lat. I tak oto w dniu swoich osiemnastych urodzin wilk Mordek, dorobił się własnego samochodu. Rodzice jego cieszyli się, iż prezent ofiarowany synowi tak bardzo mu się spodobał i mając na uwadze jego bezpieczeństwo, dali mu kilka rad w tej oto rozmowie.

– Nasz ty kochany synku, pamiętaj iż olej silnikowy należy wymieniać co piętnaście tysięcy kilometrów lub też co roku, w zależności od tego, co będzie pierwsze – powiedział wzruszony ojciec Mordka.

– Oczywiście, będę tak robił.

– Pamiętaj też, że w zimie musisz jeździć na oponach zimowych. – Zatroskany ojciec kontynuował przekazywanie wskazówek.

– Wiem o tym, o moi wspaniali rodzice. Mówili o tym na kursie prawa jazdy. – Wilczek, czując się już dorosłym, przyjmował porady ojca, nie specjalnie się na nich skupiając.

– Mamy nadzieję, iż wiesz, że należy także zapinać pasy oraz jeździć przez cały rok na światłach. – Tym razem matka pouczyła jedynaka.

– To także wiem – odpowiedział zniecierpliwiony Mordek.

– I nigdy nie słuchaj disco polo ani szlagierów niemieckich. Muzyka ta przytępia umysł i słuch.

– Wiem o tym – roześmiał się wilczek.

– A teraz najważniejsze nasz ty kochany synku. Uważaj na autostopowiczów i nigdy nie bierz na stopa dziewczynek ubranych w kapturki.

– Tak, oczywiście.

W tej oto krótkiej i treściwej rozmowie pełnoletni wilczek, mający jeszcze pstro w głowie, otrzymał cenne wskazówki, które miały mu się niebawem przydać.

Następnego dnia rodzice poprosili Mordka, by pojechał do miasta i kupił w sklepie mięsnym o wdzięcznej nazwie „Prosiaczek”, dwie średnio tłuste świnki, kilkanaście kurczaków, dwie gęsi oraz pięć kaczek. Wilczek wszystko starannie zapisał na kartce i ruszył swoim nowym skarbem do dosyć odległego miasta. Niebawem na drodze zobaczył dziewczynkę ubraną w czerwony kapturek, trzymającą w ręce sporych rozmiarów koszyk. Dziewczynka na niego machała. Jako że wilczek był

dobrze wychowany, a nauk swoich rodziców nie słuchał zbyt uważnie, grzecznie się zatrzymał. Otworzył okno i zapytał.

– Czego sobie życzysz dziewczynko?

Dziewczynka uśmiechnęła się do wilczka, odsłaniając braki w swoim uzębieniu.

– Dzień dobry panie kierowco, możesz mnie podwieźć do miasta – powiedziała, sepleniąc.

– Ależ oczywiście, wsiadaj szybko.

Dziewczynka usiadła na przednim siedzeniu i ruszyli z piskiem opon. Młody wilczek chciał się popisać przed nieznaną, iż jest już wytrawnym kierowcą. Dziewczynka nie zwróciła jednak na to uwagi i zagadnęła do niego.

– Wilku, jestem Czerwony Kapturek, a ty jak się nazywasz?

– Jestem Mordek. Dokąd jedziesz Czerwony Kapturku?

– Na zajęcia pozalekcyjne – odpowiedziała i zauważywszy Zielonego Kapturka, krzyknęła podekscytowana. – Spójrz Mordek, na drodze stoi dziewczynka, może i ją weźmiesz?

Wilczek zatrzymał się z piskiem opon, wzbudzając kłęby dymu i krzyknął do dziewczynki, która także trzymała sporych rozmiarów koszyk.

– Wsiadaj, jestem Mordek, a ty pewnie jesteś Zielony Kapturek.

Zielony Kapturek ochoczo wskoczył na tylne siedzenie i tym sposobem wilczek miał już w samochodzie dwie autostopowiczki. Jako że na drodze stała jeszcze trzecia dziewczynka, która także trzymała sporych rozmiarów koszyk, wilczek także i ją wziął ze sobą. Dziewczynka nazywała się Żółty Kapturek. Przez jakiś czas jechali, nie odzywając się do siebie. W końcu niezręczną ciszę przerwał Zielony Kapturek.

– Mordek, a ty na pewno jedziesz na światłach? Może zatrzymaj samochód i sprawdzimy to.

Wilczek lekceważącym tonem odpowiedział.

– Słuchaj, tutaj na tablicy rozdzielczej świeci się, iż światła są zapalone, nie ma potrzeby zatrzymywać się.

Niedługo potem odezwał się Żółty Kapturek.

– Wilku, a jedziesz ty na dobrych oponach? Zatrzymajmy się i sprawdzimy to.

Wilczek ziewnął i odpowiedział.

– Opony to sam sprawdziłem. Są całoroczne, czy zima, czy lato, mogę na nich jeździć. Do tej pory milczący Czerwony Kapturek, także przyłączył się do rozmowy.

– Słyszysz Mordek? Coś chyba w silniku stuka. Pewnie nie był wymieniany olej silnikowy. Zatrzymajmy się i go wymieńmy. Zupelnie przypadkiem w koszyczku mam troszkę oleju.

Mimo iż wilczek nie słyszał stukania silnika, to nie miał pewności, czy faktycznie nie należy wymienić oleju. Zwolnił, zjechał na pobocze i zatrzymał się, włączając światła awaryjne. Kierowca otworzył maskę samochodu, natomiast pasażerki wyszły z auta i patrzyły na wilczka. Jakiż on był naiwny. Czy nigdy nie słyszał o bandzie „Trzech Kolorowych Kapturków”? Czy nigdy nie słyszał o tajemniczych zaginięciach? Dziewczynki otworzyły koszyki i wyciągnęły z nich trzy pistolety wyposażone w tłumiki. Czerwony Kapturek krzyknął do wilczka.

–Mordek, obróć się do nas.

Młody wilczek obrócił się i zobaczył dziewczynki, celujące w niego pistoletami. Jak on mógł być tak głupi. Przecież jest to banda „Trzech Kolorowych Kapturków”. Dlaczego ich nie rozpoznał, chociaż mają tak charakterystyczne ubrania. Nagle usłyszał trzy plaśnięcia. Mimowolnie chwycił się za brzuch, jednak o dziwno nie miał żadnej rany. Za to usłyszał stukot w bagażniku, a do jego uszy dobiegł go głos Żółtego Kapturka.

– Daj kluczyki Mordek.

Wilczek podał klucze do samochodu i ponownie usłyszał trzy plaśnięcia, jednak i teraz nie miał żadnej rany. Tymczasem Żółty Kapturek otworzył bagażnik, z którego wyszedł jego ojciec. Uśmiechnął się do niego i powiedział.

– Oj mój ty głupi synu. Wiedziałem, że nie będziesz mnie słuchał, więc wynająłem te trzy młode aktorki, by nauczyły się rozumu. A teraz jedźmy do domu. Po mięso pojedziesz jutro.

Młody wilczek z ulgą starł pot z czoła. Przez swoją głupotę mógł zginąć. Teraz jednak po tej dość dramatycznej nauce, był tysiąc razy mądrzejszy. Fajnie mieć mądrych rodziców, którzy dodatkowo znają swoje dzieci.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Kemilk, dodano 08.03.2019 01:38

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.